

PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji :

KWARTALNIE..... 5 fr.

PÓLROCZNIE..... 10 fr.

ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą :

ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :

TRUDAINE 61.42

# POLONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

ABONNEMENTS

Paris et Départements :

TROIS MOIS..... 5 fr.

SIX MOIS..... 10 fr.

UN AN..... 20 fr.

Etranger :

UN AN..... 22 fr.

TÉLÉPHONE :

TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3<sup>bis</sup>, rue La Bruyère, 3<sup>bis</sup> — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

## OSWIADCZENIE KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO

W SPRAWIE POKOJU PAŃSTW CENTRALNYCH Z UKRAINA

Komitet Narodowy Polski (1) komunikuje nam następujące oświadczenie :

Podług tekstu ogłoszonego w dziennikach, traktat zawarty przez Niemcy i Austro-Węgry oraz ich sprzymierzeńców z jednej strony, a rzekome « Ukraińskie przedstawicielstwo ludowe » z drugiej strony, ustanawia granice państwa ukraińskiego przecinające ziemie polskie i przyłącza do tego państwa znaczne obszary Polski z przed czasów rozbioru, a nawet część Królestwa Polskiego, utworzonego przez Kongres Wiedeński w r. 1815. Traktat obecny przyznaje państwu ukraińskiemu nie tylko rozległe terytorja cywilizacji polskiej z poważnymi miejscowościami polskimi, ale nawet prowincje, w których znaczna większość mieszkańców jest polską.

O losie tych obszarów rozstrzygnięto bez zgody ich mieszkańców.

« Rzeczpospolita ludu ukraińskiego », będąca dziś, a o ileby miała stać się rzeczywistością, zapowiadająca się niewątpliwie i na przyszłość, jako powolne narzędzie państw centralnych, które służyć im ma do przeprowadzenia ich celów w Europie Wschodniej, tu użytą została do umniejszenia obszaru Polski na południowym wschodzie i ma stanowić przedłużenie sfery wpływów niemieckich, tę tak obciążoną Polskę otaczających. Skutkiem tego traktatu Polska popada w całkowitą niewolę niemiecką.

Komitet Narodowy Polski czuje się w prawie oświadczyć, że cały naród polski poczytuje ten traktat pokojowy za akt bezprawia, i ma to przekonanie, że jest on nim w oczach wszystkich wolnych narodów świata.

Wszyscy Polacy skupią dzisiaj swe siły w walce przeciw temu bezprawiu i przeciw jego sprawcom, w walce o zdobycie Polski zjednoczonej i prawdziwie niepodległej, która miałaby zupełną wolność łączenia się przymierzami z narodami blizkimi sobie wspólnością zasad i węzłami tradycjonalnej przyjaźni.

Paryż 12-go lutego 1918 r.

## UKRAINA KOSZTEM POLSKI

Pokój między państwami centralnymi a Ukrainą zawarty ! Galicja wschodnia pozostaje przy Austrii ; na północ zaś ma się zachodnią granicą Rzeczypospolitej ukraińskiej ciągnąć od Tarnobrodu poprzez Biłgoraj, Krasnostaw, Puławy, Radzyn, ku Mielnikowi, dalej na wschód przez Wysokie-Litew-

(1) Komitet Narodowy Polski, mający swoją siedzibę w Paryżu, został uznany, jako polska organizacja oficjalna, przez Rządy Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Członkami jego, pochodzącymi z trzech części Polski, są : ROMAN DMOWSKI, prezes, ERAZM PILTZ, JAN ROZWADOWSKI MARJAN SEYDA, HR. MAURYCY ZAMOYSKI, I. J. PADEREWSKI, przedstawiciel w Waszyngtonie, HR. WŁADYSŁAW SOBAŃSKI, przedstawiciel w Londynie, KONSTANTY SKIRMUNT, przedstawiciel w Rzymie, oraz FRANCISZEK FRONCZAK z Ameryki.

skie, Kamieniec Litewski, Prużany aż do Wygonowskiego jeziora. Znaczy to, że z terytorjów należących dawniej do państwa polskiego oddają Niemcy i Austriacy Ukraińcom nie tylko Podole i Wołyń, nie tylko kawałek ziemi mińskiej i część ziemi grodzieńskiej z Brześciem Litewskim, ale ponadto Chełmszczyznę, nieco Lubelskiego, oraz kilka powiatów ziemi siedleckiej. A więc oddają nawet z dawnego Królestwa Polskiego, stworzonego przez Kongres Wiedeński, cały szeroki pas południowo-wschodni — mimo przewagi tamże ludności polskiej.

Z tym faktem trzeba zestawić bardzo charakterystyczną wiadomość, jaka pojawiła się w prasie z Biura Wolffa. Wiadomość ta opiewa, że Niemcy zamierzają Grodzieńskie i Białostockie przyłączyć do wileńskiego obwo-  
du administracyjnego. Litwini uważają to za zapowiedź przydzielenia tych ziem państwu litewskiemu, przez co dane byłoby Litwie połączenie z Ukrainą, a — jak wiadomo — zjazd litewski w Bernie szwajcarskim opowiedział się za unją Litwy z Ukrainą przeciwko Polsce.

W ten sposób byłyby marzenia wszechniemców co do Europy wschodniej urzeczywistnione : Niemcy, rozpościerając się nad Bałtykiem, wykonywałyby pośrednio rządy na zaprzyjaźnionej Litwie i Ukrainie, a oporną i krnąbrną Polskę ścisnęłyby silnie ze wszech stron pierścieniem niemiecko - austriacko-ukraińsko-litewskim. Chodzi przecież Niemcom o to, by skoro już Polska powstać musi, powstała karłowata, zdolna do życia tylko suchotniczego, tak, ażeby nigdy nie mogła stać się groźną dla Prus i Rzeszy Niemieckiej, ażeby nigdy nie mogła upomnieć się o ziemie piastowskie.

Otowizerunek przyszłości. Wizerunek niemocy i niewoli Polski, jeżeli zachłanność niemiecka nie będzie skruszona orężem. W obliczu tej bezzwzględnej, nieublaganej prawdy otworzą się — mamy nadzieję — oczy tym Polakom, na szczęście nielicznym, którzy do ostatniej chwili oddawali się złudzeniom co do intencji państw centralnych wobec Polski. Jakżeż bowiem wobec tych nagich, brutalnych faktów wyglądają występy Rady Regencyjnej w Berlinie i Wiedniu, jakżeż oświadczenia prezesa ministrów o uwielbieniu dla « kultury » niemieckiej i wdzięczności dla « dobrodziejstw » austriackich ?

Lecz zapuśćmy kurtynę na przeszłość, by przynajmniej przyszłośćza świadczyła, że naród polski już nie tylko w olbrzymiej swej wielkości, ale w całym swym ogóle gotów się do ostatniego tchu bronić solidarnie przeciwko zamachom czyhającym na jego byt, gotów walczyć nieugięcie o swe jutro, o wielkość i siłę państwa polskiego.

Niemniej mamy nadzieję, że pokój państw centralnych z Ukraińcami otworzy oczy — Aljantom. Naprózno z polskiej strony podnosiły się ku nim często głosy przestrogi, przypominające np., że Ukraińcy już przed wojną sprzegli się byli z Berlinem i Wiedniem, co wykazało w swoim czasie ogłoszenie w prasie polskiej tajnych dokumentów *Ostmarkenvereinu*.

Gdy walić poczęło się państwo rosyjskie, zamiast mówić o konieczności przeciwstawienia Niemcom wielkiej Polski, snuto marzenia o — wielkiej Ukrainie, jako przeciwwadze dla... militarysty polskiego. Zaprawdę, krwa-  
wa ironja, straszna nauka ! Niestety spóźniona ; ale pragniemy wierzyć, że nie całkowicie, że o tej nauce będą Aljanci pamiętali przy układaniu warunków pokoju.

Niechaj zaś wówczas pamiętają przede wszystkim, że pierwszy pokój, który mocarstwom centralnym udało się stworzyć, świadczy wymownie o tym, iż Niemcy uważają naród polski za głównego swego wroga w Europie wschodniej i dla tego wszystko układają w ten sposób, by jego posiadłości ze wszech stron okroić i uniemożliwić mu normalny rozwój sił. Jeżeli Aljanci tej parodji państwa polskiego nie zastąpią Polską dużą, rzeczywiście niepodległą, natenczas będzie to oznaczało likwidację wszystkich ich wysiłków i planów politycznych w Europie wschodniej i środkowej, a tym samym zapanowanie Niemiec w całej Europie. Zapobiedz temu może wyłącznie militarne zwycięstwo mocarstw sprzymierzonych.



\*\*

Z gubernji lubelskiej przyznano Ukrainie z 10 powiatów 3 całe: Chełm, Hrubieszów i Tomaszów oraz 3 w części: Biłgoraj, Krasnostaw i Zamość. Z nich jeden jedyny, hrubieszowski, wykazuje przewagę żywiołu prawosławnego (51 0/0) nad rzymsko-katolickim (32 0/0) i więcej niż połowę ludności ruskiej. Z gubernji siedleckiej mają być Ukrainie przykrojone 3 powiaty w całości: Biała, Konstantynów i Włodawa, jeden w części: Radzyń. Tylko powiat włodawski ma przewagę żywiołu prawosławnego (42 0/0) ponad rzymsko-katolickim (32 0/0); rosyjska tendencyjna statystyka z r. 1913 wylicza pozatem 52 0/0 Rusinów (których naturalnie nazywano Rosjanami) w powiecie Konstantynowskim i 58 0/0 w Bielskim. To wystarczyło za podstawę do pozbawienia Polski 6 powiatów w całości, a 4 w części, chociaż nawet rosyjska statystyka przyznaje Rusinom w powiecie np. krasnostawskim tylko 5 0/0, w zamojskim tylko 8 0/0, w radzyńskim tylko 16 0/0, w biłgorajskim tylko 26 0/0, w chełmskim tylko 37 0/0. A dodać należy, że przez ewakuację rosyjską żywioł rosyjski został z tych okolic niewątpliwie całkowicie usunięty, a rusiński liczebnie bardziej osłabiony od polskiego, t. zn., że obecny faktyczny stosunek żywiołu polskiego do ruskiego jest jeszcze korzystniejszy dla Polaków.

## POLSKA OPINJA PUBLICZNA A ROKOWANIA POKOJOWE W BRZEŚCIU LITEWSKIM KRÓLESTWO

Z powodu rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim, dwie organizacje polityczne Królestwa Polskiego, wyrażające z bardzo nielicznymi wyjątkami (np. «Centrum Narodowe») całkowitą opinię publiczną kraju, Międzypartyjne Koło Polityczne i Blok Lewicy, wystąpiły z oświadczeniami, określającymi ich stanowisko polityczne. Z tych dwóch oświadczeń widać wyraźnie, że cały naród polski dąży do zjednoczenia ziem polskich, i że nie zadowolony się nigdy częściowymi rozwiązaniami sprawy polskiej.

### Uchwała

#### Międzypartyjne Koło Polityczne.

Ogłaszane w prasie protokoły rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim dowodzą, że delegacja niemiecka rozwija tam, w sprawie ziem okupowanych, a więc i w sprawie Królestwa Polskiego, myśli, których opinia polityczna polska nie może przyjąć. Mianowicie delegacja niemiecka stale broni zapatrywania, że «korporacje, npowaznione do faktycznej reprezentacji odpowiednich żarodów w części okupowanych terytoriów mogą wyrażać wolę narodu i dlatego «teraz już są uprawnione do awierania układów».

Poglądy powyższe wypływają najwidoczniej z ważnego a niebezpiecznego nieporozumienia. To też uważamy, że ono, w stosunku do zajętej militarnie części Polski, winno być dokładnie i w porę wyjaśnione.

Charakter tymczasowy i dorywczy ciał, upowaznionych, według wyrażenia delegacji niemieckiej, do faktycznego przedstawicielstwa ludności Królestwa Polskiego, nie ulegał nigdy w przekonaniu polskim żadnej wątpliwości. Z samego też sposobu ich utworzenia wynika jasno, że one nie mogą mieć uroszczeń do reprezentowania istotnej woli narodowej. Tego stanu rzeczy nie zmieniły ani tytuły dostojne, nie odpowiadające zresztą udzielonym pełnomocnictwom materialnym, ani stanowisko społeczne i wartość indywidualna osób, obdarzonych mandatem tymczasowym.

Twierdzenie delegacji niemieckiej, że naród polski w dążeniu do utworzenia niepodległego państwa polskiego, opowiedział się już stanowczo i powszechnie za oderwaniem Królestwa Polskiego od Rosji, odpowiada ściślejszej prawdzie. To położenie faktyczne jest najzupełniej bezsporne. Taksamo opinia publiczna polska, opierając się oddawna na uznanej dziś nareszcie niemal w całym świecie zasadzie samookreślenia narodowego, dała wyraz przekonaniu, że jedynie zjednoczenie ziem polskich wylorzy warunki zadowolenia narodowego i uzdolni naród do wszechstronnego rozwoju.

Te postulaty są tak jawnie powszechne, że reprezentować je może każde ciało polityczne, choćby utworzone dorywczo i tymczasowo. Natomiast konsekwencje prawno-polityczne, wynikające z tego ogólnego programu narodowego, muszą być bezwarunkowo uzależnione od zgody normalnego, przedstawicielstwa narodowego, wybranego na takiej podstawie demokratycznej, aby stanowiło nieklamany wyraz woli powszechnej.

Wszelkie omińnięcie tego warunku, wszelkie składanie

zobowiązań w imieniu narodu i zawieranie jakichkolwiek umów przez ciała tymczasowe wywołałoby bezwarunkowo w całej Polsce protest jednomyślny, protest obrażonego prawa i interesu narodowego, dając światu zarazem dowód gruntownej sprzeczności między uroczyste ogłaszaniem zasadami a wymuszonymi czynami.

Warszawa, d. 17 stycznia 1918 r.

Stronnictwo Polityki Realnej  
Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe  
Polska Partja Postępowa  
Zjednoczenie Narodowe  
Stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej  
Związek Niezależności Gospodarczej.

### Uchwała Bloku Lewicy.

Pozbawione bezpośredniego wpływu na rokowania pokojowe, organizacje demokratyczne i ludowe polskie zwracają się tą drogą do bratnich demokracji całego świata ze zwięzłym wyłożeniem swych poglądów i zasad, które, zdaniem naszym, przyjęte być winny przez konferencję pokojową w stosunku do Polski.

Niezłomnym dążeniem Narodu polskiego jest uzyskanie, jako wyniku wojny obecnej, własnych, od nikogo niezależnych form państwowych, zabezpieczających Polsce całkowitą niepodległość, opartych na podstawach republikańsko-demokratycznych.

Nie przypuszczając nikogo do współzicia w przyszłym naszym państwie przemocą, stoimy w całej rozciągłości i z całym najzartiwszym przekonaniem na gruncie prawa stanowienia o sobie narodów. Prawo to wykonane być winno w warunkach, wyłączających wszelki obcy ucisk, a zatem przy zupełnym usunięciu wojsk obcych z terytoriów okupowanych. Żądamy niezwłocznego zwolnienia na terytoriach okupowanych Konstytuanta, których uchwały winny być zatwierdzone przez głosowanie powszechne ludności. W głosowaniu takim wziąć winny udział nie już tylko szerokie warstwy, ale dosłownie wszyscy obywatele każdego narodu płci obęga. Rzecz w stosunku do Polski, szczególnie wrażliwa i ważna, gdy miliony jej synów wysiedlone zostały siłą z granic ojczystych, wcielone do obcych armji lub głodem przymuszone do szukania zarobków w obcych sobie środowiskach. Przedwstępny zatem warunkiem głosowania powszechnego, orzekającego o woli polskiego narodu, byłoby nietylko usunięcie się wojsk okupujących, ale umożliwienie powrotu wysiedlonych i emigrantów przymusowych.

Nie przesadzając granic i obszaru przyszłej Polski, jaka w wyniku rokowań powstać może do życia, stwierdzamy z niezłomną mocą, że najwyższym ideałem, jaki wśród tyłu walk wyzwolenych przyswiewcał i po dziś dzień przyswiewca narodowi polskiemu, jest zjednoczenie w niepodległym państwie wszystkich ziem przez Polaków zamieszkałych, wszystkich dzielnic, rozdartych niegdys zbrodniczą przemocą. Jakikolwiek miałby być wynik dążeń naszych i jakakolwiek byłaby postać państwa polskiego, jego istnienie, obszar i granice interesują zarówno wszystkich synów Polski i wszyscy głos swój mają prawo w chwili stosownej rzucić na szalę — żądamy, by ludność dzielnic polskich, należących do państw centralnych, miała możność wypowiedzieć się w sprawie swojej przyszłości.

Wszelkiemu wtłoczeniu Polski w ramy państwowości obcej opierać się będziemy z całą stanowczością, z całą mocą ludzi niechęcych znosić kajdan niewoli. Dlatego też protestujemy przeciwko wcieleniu w jakiegokolwiek postaci Królestwa Polskiego do mocarstw zabórnych.

Odrzucamy i wszelkimi siłami opierać się będziemy utworzeniu państwa polskiego z obciętego tylko Królestwa, wwiązaniu go w myśl szowinistycznych podsztańców nacjonalistów niemieckich wężami ekonomicznymi i militarnymi z państwami centralnymi, odcieciu od morza, pozbawieniu łączności z leżącymi na wschód od Królestwa ziemiami, zamieszkałymi przeważnie przez Polaków i ciężącymi kulturą ku Polsce. Taki dziwoląg państwowy uważalibyśmy za niezdolny do życia, zgóry skazany na podleganie cudzemu wyzyskowi i obcej przemocy.

W żywotnym interesie zarówno Polski jak Litwy leży unja tych państw, oparta na niepodległości tych krajów i przez swobodnie wyrażoną wolę ludności ustanowiona. Gdyby związek ten nie mógł się urzeczywistnić, konieczny jest rozdział obszarów o ludności mieszanej pomiędzy dwa państwa na mocy swobodnie wyrażonej woli miejscowej ludności. Nie narażając niczyich praw, nie zagrażając niczyjemu istnieniu, naród polski ob staje przy swoim pełnym prawie do życia, do wolności, do swobodnego, niczem nieskrępowanego rozwoju.

Wszelkie inne rozwiązania sprawy polskiej, wszelkie narzucanie form obcych i sztucznych uważać będziemy za dążenie do uczynienia z Polski zamaskowanego łupu wojennego.

Protestujemy przeciwko narzucaniu nam unji personalnej, wówczas, gdy ob stajemy przy zupełnej niezależności, przeciwko narzucaniu monarchji, gdy wszystko co w Polsce jest żywe i zdrowe, dąży do ustroju republikańskiego, do jasnych, wolnych form życia.

Warszawa, d. 20 stycznia 1918 r.

Polska Partja Socjalistyczna  
Polskie Stronnictwo Ludowe  
Stronnictwo Niezawisłości Narodowej  
Zjednoczenie Demokracji.

## GALICJA

### Oświadczenia posłów polskich w Reichsracie

Na posiedzeniu Izby Posłów d. 22 stycznia, posłowie polscy Głabiński (nar.-demokrata) i Daszyński (socjalista) interpelowali rząd co do stanowiska tegoż względem Polski, a rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

P. Głabiński powiedział między innymi:

**Pos. Głabiński.** — «My Polacy, musimy się uroczyście zastrzedz przeciw temu, aby nam krepowano samodzielność i niezawisłość przyszłej Polski, a względnie jej części z pod zaboru rosyjskiego, jakimkolwiek jej naruszeniem przez umowy. Protestujemy przeciw zamiarom nowych podziałów Polski pod pozorem regulacji czy zabezpieczenia granic, niemniej przeciw planom wydarcia nam zagłębia węglowego, głównej podstawy naszego przemysłu w Królestwie Polskim. Najskuteczniejszym i jedynym zabezpieczeniem granic będzie przeciwnie urzeczywistnienie naszego programu narodowego przez połączenie wszystkich części Polski i wszystkich jej obszarów w jedno państwo niepodległe, albowiem przez to znikną niebezpieczeństwa dla przyjaznych stosunków między państwami sąsiednimi. Natomiast każda nowa niesprawiedliwość i każde nowe kawałkowanie żywego polskiego organizmu narodowego stworzyć musi oczywiście niebezpieczeństwo dla pokoju wewnętrznego i zewnętrznego w przyszłości».

Zaś Ig. Daszyński, stwierdziwszy, iż w Europie rozpoczyna się już ruch, który jest wynikiem wojny, powiedział:

**P. Daszyński.** — «Gdy prezydent ministrów mówi w tej Izbie o patriotyzmie, to jest osiem razy nierozumianym, słowo to bowiem oznacza dla każdego narodu co innego, niż dla niego.

«Jak przedstawiamy sobie to my, Polacy? Nasze położenie geograficzne, narodowe i polityczne jest takie: chcemy mieć państwo polskie i chcemy jako polska część przejść do niepodległej, zjednoczonej Polski. Czy innym narodowościom austriackim pójdzie tak łatwo rozwiązywanie kwestji narodowej, można wątpić. Następnie mówca omawia postępowanie Niemiec».

**Dr. Michl** (Niemiec). — «Jest to mocarstwo które was uratowało, zacy panie kolego!» (żywe sprzeciwu u Czechów).

**P. Daszyński.** — «Jeżeli wpadłem do wody, a wybawca, który mnie z wody wyjmuję, nie chce mnie jednak puścić i stale mówi: ja ciebie wyratowałem i teraz będziesz moim niewolnikiem, to modłę się wtedy do Boga, aby mnie uwolnił od wybawcy. Zaprzestańcie dalszego ratowania! W całym kraju odzywa się krzyk wylodzonego ludu. Dość już tego ratowania!» (Okłaski na prawicy). Mówca obawia się, że cała Austria zostanie dokładnie tak samo wyratowana.

Dyskusja toczyła się jeszcze nazajutrz. Przemawiali posłowie polscy: bar. Götz, Okuniewski i Tetmajer. Podajemy poniżej ważniejsze ustępy z mowy tego ostatniego:

**P. Tetmajer.** — Polska zbudowana na podstawie aktu z 5 listopada, równa państewku stworzonemu na kongresie wiedeńskim, byłaby pozbawiona możności gospodarczego rozwoju, pozbawiona oddechu, gdyż nie miałaby dostępu do morza. W tym wypadku byłaby Polska znowu ogniskiem nieustannych fermentów i stałaby się niebezpieczeństwem dla pokoju.

W świadomości nietylko świata europejskiego, lecz wogóle całego świata cywilizowanego wzmocnia się codziennie przekonanie, że Europa tylko wtedy będzie miała rzeczywisty pokój i uporządkowane polityczne stosunki, jeżeli sprawa polska zostanie rozwiązana gruntownie, w całej rozciągłości, bez zwykłych dwuznaczności. (Żywe okłaski na ławach polskich).

Czyż ktokolwiek kto zasługuje na miano Polaka, może sobie wyobrazić, żeby prastare miasto polskie Kraków było wykluczone z organizmu państwa polskiego?

Tak samo też nie można sobie wyobrazić Polski, istniejącej tylko na pewnym odcinku obszarów nadwisiańskich, Polska bowiem do swego życia potrzebuje całego obszaru Wisły, który jest polskim nietylko etnograficznie, lecz stał się polskim także przez ofiary poniesione przez cały szereg stuleci.

Mówca zwraca się przeciw twierdzeniu pruskiego ministra spraw wewnętrznych, że «Poznańskie jest krajem niemieckim» i podkreśla



## OSKARŻAJĄCY DOKUMENT

W SPRAWIE OKROPNEGO TRAKTOWANIA  
NIEZAPRZYSIEŻONYCH LEGJONISTÓW POLSKICH

## INTERPELACJA POLSKICH POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH W PARLAMENCIE AUSTRACKIM,

DRA E. BOBROWSKIEGO, INŻ. J. MORACZEWSKIEGO I TOWARZYSZY, DO C. K. RZĄDU

Od pięciu miesięcy kilka tysięcy najdzielniejszych oficerów linjowych i żołnierzy Legionów Polskich, będących obywatelami Królestwa Polskiego, znajdują się w obozach jeńców, mianowicie oficerowie w Benjaminowie pod Zegrzem, żołnierze w Szczypiornie pod Skalmierzycami w Królestwie Polskim, nadto kilkudziesięciu z nich wywieziono do obozów jeńców w Niemczech. Opinia polska jest tym tak głęboko dotknięta i poruszona, że nie można w tej chwili liczyć na pomysły rozwiązanie sprawy budowania Armji polskiej, ani na załatwienie innych spraw państwowo-twórczych, dopóki trwa więzienie żołnierzy polskich.

Zanim przystąpimy do przedstawienia dzisiejszego stanu rzeczy w obozach, musimy najsmprzód uprzytomnić kim są ci jeńcy, jaka ich wina wobec władz, które ich uwięziły, i wojsk, które ich strzeża.

Oficerowie ci i żołnierze — to ochotnicy, którzy nie złożyli proponowanej im przysięgi. Większość z nich walczyła już od trzech lat w związku z armją austro-węgierską, w sojuszu z armją niemiecką, zyskując najwyższe pochwały, zdobywając odznaczenia bojowe i nieśmiertelną sławę.

Wszyscy byli niegdyś związani przysięgą ze zmarłym Cesarzem Austrii, a przez panującego cesarza oddani zostali aktem uroczystym państwu polskiemu.

Wyszedszy w bój o Niepodległość Polski, przyjęli stanowisko oddziału posiłkowego w walce ze wspólnym wrogiem, caratem rosyjskim — marząc o chwili, gdy staną się kadrą samodzielnej Armji polskiej. Ta chwila zdawa się nadchodzić po proklamowaniu niepodległości państwa polskiego aktem 3 listopada 1916 r.

Żołnierz, zwolniony z przysięgi austriackiej, spodziewał się, że danem mu będzie złożyć przysięgę ojczyźnie, w ręce tworzącej się władzy polskiej. Spotkał go zawód. Przysięga, do której go zachęciano, brzmiała: « Przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Królestwu Polskiemu i memu przyszłemu królowi na lądzie i morzu i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych, że będę przełożonych swych i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i wogóle tak się zachowywał abym mógł żyć i umierać, jako prawy żołnierz polski. Tak mi Boże dopomóż. »

Przysięga ta poddawała taktycznie żołnierzom nie ojczyźnie, gdyż ta — nieokreślona jeszcze granicami i pozostająca w okupacji państw centralnych — nie była w przysiędze wyrażona przez istotny symbol: rząd polski. « Przysięgł król » był fikcją; nie dodano nawet, że to ma być « polski » król. Realnie przysięga ta poddawała polskiego żołnierza niepolskim dowódcom i przełożonym, t. j. gen. v. Beselerowi i *Abt. Polnische Wermacht*. Władze, którym miał żołnierz przysięgać, zaznaczyły się już w życiu Legionów systematycznym wprowadzaniem rozdzielenia w zwarte dotychczas szeregi. Narzuciły one inne formy sądownictwa dla obywateli austriackich, a inne obywatelom Królestwa Polskiego; w kursach wyszkolenia narzuciły urzędowy język niemiecki i mundur kroju niemieckiego dla wydzielonych z pułków Królewskich. Przysięga, przepisana tylko dla obywateli Królestwa Polskiego, rozbiła do reszty jednolitość kadr legionowych, tworząc oddziały zaprzysiężonych gen. Beselerowi Królewskich i zaprzysiężonych Cesarzowi Karolowi Galicjan, których starał się pozbyć rząd niemiecki z wojska polskiego.

Do przysięgi nie zmuszał żaden rozkaz kategoryczny. Generał Beseler, mianowany przez sprzymierzonych monarchów wodzem naczelnym, do przysięgi nie wzywał, owszem, wiadomem było, że wyrażał poważne wątpliwości czy moment został odpowiednio wybrany, pomimo, że złożenie przysięgi leżało w interesie jego polityki. Przysięgę przeprowadziło dowództwo Legionów, zależne od austriackich wpływów na wojsko polskie. Dowództwo Legionów nie wydało również rozkazu składania przysięgi, co w odniesieniu do ochotników byłoby niemożliwe, natomiast rozkazem nr. 312 z dnia 6 lipca ogłosiło we wszystkich pułkach i oddziałach, że « w porozumieniu z Tymczasową Radą Stanu, oficerowie i żołnierze, którzy w przepisany dniu nie złożą przysięgi, będą uwolnieni z Legionów i w najbliższych dniach odesłani do miejsca przynależności ». Brak

rozkazu wyraźnego uprawniał wybór własnej drogi, wedle głosu sumienia. Słusznie to podkreśliło przemówienie jednego z pułkowników przy pożegnaniu odchodzących żołnierzy: « Stojąc zdala od wszelkiej polityki, pozostawiając ocenę dotyczącą miarodajnym czynnikom i przyszłości odnośnie do wstrzymania się Waszego od złożenia proponowanej Wam przysięgi... oświadczam Wam na pożegnanie, że szanuję głos Waszego czystego sumienia żołnierskiego, za porywem którego poszłście ».

Przysięga była wyznaczona na dzień 9 lipca. Już dnia 7 lipca oficerowie stawali do raportu meldując, że nie będą przysięgali wedle nadesłanej rot. Przynajmniej tu motywy jednego z pułków:

- « 1. Nie składa się przysięgi Rządowi polskiemu.
- « 2. Rota nie mówi o Niepodległości Państwa Polskiego.
- « 3. Stwierdza podział na austriackich poddanych i poddanych Królestwa Polskiego.
- « 4. Poddaje wojsko polskie pod bezwzględne rozkazy Dowództwa, które nie jest odpowiedzialne wobec narodu i państwa polskiego.
- « 5. Rota operuje fikcją przyszłego króla, tymczasem ślubowanie można składać jedynie na realne, faktyczne dane.

« 6. Rota przysięgi w tej formie negatywnie przesądza sprawę armji, wiąże ją sojuszem (podczas gdy zawieranie sojuszków jest atrybutem rządu) w ten sposób, jakby pozostać miała okolicznościową formacją u boku państw centralnych. Pomijając tak istotne określenie, jak Niepodległa Polska, rząd polski lub osoba króla, rota nie zawiera w sobie zapowiedzi spełnienia tych dążeń i celów, dla których Legiony polskie przy ofiarnej pomocy całego narodu walczyły na polach bitew, dla których dobrowolnie uchwyciły za broń ».

Motywy odmowy przysięgi łączyły się z wypowiedzeniem postulatów, aby armja została uzależniona od polskiego organu rządowego, któryby wglądał w sprawę wojska i aby uznana została jednolitość zupełna wojska przez jedną przysięgę, obowiązującą całość Legionów.

Przysięgi odmówiło przeszło sześć tysięcy ludzi, t. j. olbrzymia większość obywateli Królestwa Polskiego, służących w Legionach, gdyż wedle stronicznych danych Komendy Legionów, złożyło przysięgę tylko 107 oficerów i 1.482 żołnierzy (przeważnie z formacji tyłowych). Dnia 10 lipca Dowództwo Legionów rozpoczęło zarządzać zwolnienia niezaprzyjężonych poddanych Królestwa Polskiego, zapowiadając znowu odesłanie do miejsc przynależności.

Z oficjalnym stanowiskiem Komendy Legionów w rażącej sprzeczności stał fakt uwięzienia, odmawiających przysięgi żołnierzy 3 p.p. i całego zachowania się ówczesnego komendanta tego pułku, majora Zagórskiego, traktującego niezaprzyjężonych jak przestępców.

12 lipca przyszedł rozkaz wywożenia niezaprzyjężonych żołnierzy do obozu kwarantannowego pod Skalmierzycami.

Zaprotestowała przeciw temu Tymczasowa Rada Stanu, podnosząc, « że legioniści są formacją ochotniczą, że przymus przysięgi wojskowej do nich stosowany być nie powinien » — więc « nikt z nich za fakt niełożenia przysięgi do odpowiedzialności pociągany być nie może ».

Stronictwa polityczne zabrały również głos. Partja Niezawisłości Narodowej, Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronictwo Ludowe i Zjednoczenie Stronictwa Demokratycznych wystąpiły z odezwą, stwierdzającą solidarność ze stanowiskiem żołnierzy, którzy odmówili przysięgi.

Konserwatywne *Międzypartyjne Koło Polityczne* w piśmie do arcybiskupa Kakowskiego stwierdza: « Oficerowie i żołnierze Leg. Polskich, jako ochotnicy nie byli obowiązani do składania przysięgi, internowanie ich przeto w obozie dla jeńców jest bezpodstawne ».

Ogół społeczeństwa żywo manifestował sympatię i współczucie dla wywożonych żołnierzy.

Mimo te protesty — internowano wszystkich niezaprzyjężonych żołnierzy w Szczypiornie, niezaprzyjężonych oficerów w Benjaminowie. Upřednie rozkazy Dowództwa Legionów zwolniły ich zesztybić.

Olbrzymia większość udawała się do obozu jeńców bez eskorty, w wojskowym ordynku, jak na wyznaczoną placówkę.

Niezaprzyjężony ochotnik, prawnie nie był już żołnierzem; zwolniony z Legionów, niebowiązany do jakiegokolwiek służby, poddawał się dobrowolnie dokonywanemu nad nim podstępemu bezprawiu dla ideału, który mu przyswiecał: uważał się za żołnierza polskiego, nie tracił nadziei, że stanie się nim formalnie, wierzył, że niewola będzie przemijającą, a obóz jeńców wypuści zwartą całość żołnierską do armji polskiej. Pobyt w obozie jeńców urastał w ich psychologii do trwania na posterunku, na który ich los rzucił. Dlatego opinja internowanych wypowiedziała się przeciwko ucieczkom tak stanowczo, że jeńcy wystawiali własne warty, pilnujące solidarności trwania w obozie.

Podkreślić należy, że rozkaz gen.-gub. warszawskiego, powtórzony przez Dowództwo Legionów, oznajmiał zwolnionym z Legionów, że przebywać będą w obozach wojskowych do czasu załatwienia niezbędnych formalności, t. j. przygotowania papierów i uzyskania ubrań cywilnych.

Rozkaz Dowództwa Legionów Polskich gwarantował, że do tego czasu zwolnieni korzystać będą w obozach z wszelkich praw oficerskich, względnie żołnierskich.

Rzeczywistość zaprzeczyła zapewnieniom. Komenda obozu nie otrzymała żadnych instrukcji, by inaczej traktować zwolnionych żołnierzy polskich, niż jeńców wojskowych armji nieprzyjacielskich. W Benjaminowie, traktowanie oficerów (dnia 30 lipca) przy rozbrajaniu przez władze niemieckie obrażało honor oficerski. Otoczyła ich piechota niemiecka z nabitą bronią i nasadzonymi bagnetami; kapitan niemiecki nakazał oddać szablę, zdjąć natychmiast odznaki, oznajmił, że uważać się mają za jeńców cywilnych i że warty uprawnione są do strzelania bez jakiegokolwiek wezwania, gdyby dostrzegły zamiar ucieczki.

« Obóz wojskowy » okazał się więzieniem. Zamknięto w ten sposób około 4.000 żołnierzy i blisko 200 oficerów, a wśród nich wielu inwalidów, którym od rządu austro-węgierskiego należało się zaopatrzenie i opieka lekarska.

Pismo gen.-gub. Beselera z dnia 11 sierpnia komunikuje internowanym, że « z powodu wykazanej przez nich skłonności do knowań politycznych i do niekarność » są « niebezpiecznym dla niemieckich i austriackich wojsk, które bronią przyszłych granic Królestwa Polskiego »; imputuje im przeto, nie mogąc udowodnić tego podejrzenia, że « można od nich oczekiwać, że będą próbowali wywołać niepokoje polityczne i wrocie działania przeciw mocarstwom okupacyjnym » i wysnuwa wniosek, że zostali internowani w interesie bezpieczeństwa niemieckich i sprzymierzonych z nimi wojsk ».

Tuż po internowaniu oficerów i żołnierzy, władze niemieckie aresztowały i wywoziły brygadiera Józefa Piłsudskiego i jego byłego szefa sztabu, pułk. Józefa Sosnkowskiego.

Piłsudski, to twórca Legionów, bohater narodowy, otoczony takim uznaniem i uwielbieniem całej Polski, jak niewielu z historycznych postaci naszych dziejów; to symbol wolnościowych pragnień narodu i pierwszorzędnego talent wojskowy, którego zasługi na wspólnych polach bitew w związku z c. i k. armją podnosiły niejednokrotnie rozkazy najwyższych komend austriackich. Został zaś uwięziony na podstawie fałszywych, śmiesznych, nieudolnych zarzutów, z których część władze niemieckie odwołały, na inne zaś dowodu dostarczyć nie mogły.

Sprawę uwięzienia bryg. Piłsudskiego i pułk. Sosnkowskiego przedstawiono szczegółowo w osobnej interpelacji. Społeczeństwo polskie nie może spokojnie i z dobrą wiarą pogodzić manifestów, utwierdzających samodzielność rozwoju państwowości polskiej z równoczesnym usuwaniem z posterku pracowników nowotworzącego się państwa sił najwybitniejszych, w sposób stosowany zazwyczaj do szkodliwych przestępców. Najpiękniejsze obietnice i nadzieje nie mogą zneutralizować tak brutalnej rzeczywistości.

Dowództwo Legionów, jako depcące prawa i swobody narodu przedstawicielstwo armji austro-węgierskiej w tworzącym się wojsku polskim, wzięło na swoją odpowiedzialność przeprowadzenie przysięgi, co pociągnęło, za sobą prawie całkowite zniszczenie Legionów. Należałoby wyjaśnić i ustalić czy Dowództwo Legionów działało z wiedzą i wolą c. i k. rządu?



Gen. Besler w motywach internowania przytacza względem na interesy armii austro-węgierskiej i austro-węgierskich władz okupacyjnych. Obowiązkiem rządu jest wyjaśnić publicznie, czy c. i k. rząd uznawał konieczność tego kroku dla zabezpieczenia swoich interesów w Polsce — zwłaszcza, że w gen.-gub. Lubelskim i w Galicji aresztowano w stacjach zbornych, w szpitalach i na urlojach niezaprzyjętych legionistów i — nieraz skutych — odstawiono do Szczypliorna.

Warunki egzystencji w Szczypliornie były niekorzystne, daleko gorsze, niż w innych niemieckich obozach dla jeńców, gdyż Szczypliorno jest właściwie obozem kwarantannowym, obliczonym jedynie na krótki pobyt jeńców. Dzięki usiłowaniu kaliskiego Komitetu Opieki nad jeńcami i ofiarności społeczeństwa polskiego, udało się stworzyć znośne na lato warunki materialne. Pełne godności zachowanie się żołnierzy sprawiło, że i warunki moralne ułożyły się po pierwszym ciężkim okresie względnie pomyślnie.

Internowani Legioniści urządzili sobie życie tak, by honor żołnierza polskiego i duch wojskowy stały jaknajwyższe.

Niemieckie władze obozowe pozwoliły na wewnętrzny samorząd. Przewodniczący kwater i bloków mieli nad sobą własnego komendanta. Władze zezwoliły na istnienie obozowego Komitetu Gospodarczego, komunikującego się z Komitetem Obywatelskim w Kaliszu i zwracający się do ogółu internowanych za pośrednictwem ich przewodników.

Oficerowie łącznikowi, mianowani przez Dowództwo Legionów, ograniczali swą rolę do udzielania pomocy, bez narzucania jakichkolwiek nakazów. Internowani, ujęci przez własną, dobrowolnie uznaną, władzę w karby dyscypliny wojskowej, mieli czas rozdzielony pomiędzy pożyteczne celowe zajęcia, jak gimnastykę wojskową, kursy dla analfabetów, kursy maturalne, języków, stenografii, warsztaty przemysłowe i artystyczne oraz kulturalne rozrywki. Kilkudziesięciu ludzi chorych bądź reklamowanych uwolniono, inni uzyskiwali w wyjątkowych razach urlopy. Sami komendanci niemieccy podnosili wzorowe zachowanie się internowanych, ich wysokie poczucie karności i obowiązku. Przeprowadzono wszakże szereg zarządzeń, które musiały wnieść ferment. Kilkunastu oficerów, chcących dzielić dole swoich żołnierzy, zamiast do obozu oficerskiego w Benjaminowie, udało się, złożywszy odznaki, do Szczypliorna. Był to niewątpliwie akt największego — jak się to można wyobrazić — poczucia odpowiedzialności za los podkomendnych, dowód najszczytniejszego pojmowania obowiązków przełożonego.

Władze niemieckie wysłedytowały tych oficerów i potraktowały ich jak zbrodniarzy. Kap. Tessare-Zosik, kap. Draszer-Orlicz, kap.-lekarz dr. Kołtataj, por. Grzmot-Rokotnicki, później oficerowie Czajewski, Warka-Tudzyński, Niszowski, Filipowski i inni zostali wywiezieni do obozu w Havelbergu, następnie do Rasztadtu, gdzie traktowano ich nie jako jeńców wojennych, u których się szanuje okazane męstwo i szereg zdobytych zasług, lecz jak cywilnych przestępców, zmuszając do najniższych posług obozowych.

Wywożenie oficerów i starszych podoficerów drażniło i dezorganizowało życie wewnętrzne. Równocześnie władze niemieckie wprowadzały szereg obostrzeń, które dawały się we znaki, tymbardziej, że chłody jesienne przy fatalnym stanie ubrania, pogarszały warunki pobytu.

Do akcji władz niemieckich przyłączyła się działalność delegatów Dowództwa Polskiego Korpusu Posiłkowego. Ksiądz kapelan Kwapiński, wysłany do obozu z Przemysła i chorąży werbunkowy Sujkowski namawiali do wydotania się z niewoli drogą zameldowania się do oddziałów, zostających pod komendą *Polnische Wehrmacht* i złożenia przysięgi.

Działo się to w czasie powoływania Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, gdy internowani oczekiwali, że rozkaz tej Rady wezwie ich do szeregów narodowych. Imieniem ogółu Szczypliorniańskiego najstarsi podoficerowie każdego pułku złożyli dnia 16 października na ręce oficera łącznikowego oświadczenie, w którym czytamy:

« Z wyrazami hołdu i powitania dla powstałej Najwyższej Władzy Narodu i państwa polskiego spieszymy — żołnierze polscy, odsunięci od dzieła tworzenia armii polskiej i przez obcych w obozie dla jeńców tymzami za to, żeśmy przysięgać chcieli tylko prawowitemu i samodzielnemu rządowi polskiemu. Walczyliśmy, by na ziemi polskiej mógł powstać rząd polski. Nadziei naszej dzisiaj widzimy urzeczywistnienie. Oświadczając, że służymy zbrojni Ojczyźnie uważamy za najdroższe dla nas prawo i obowiązek, z najgłębszym zaufaniem witamy obejmowanie naczelnej zarządu sprawami narodu polskiego przez Wysoką Radę Regencyjną, widząc w niej usobienie majestatu powstającej do nowego życia Polski Niepodległej ».

Działalność delegatów Dowództwa P. K. P., składająca w tym właśnie momencie internowanych do przysięgi nieprzepisanej i nieprzyjętej przez Radę Regencyjną, była świadomie czy nieswiadomie wymierzona przeciwko autorytetowi Rady Regencyjnej, co zapewne nie odpowiadało intencjom rządu austro-wę-

gierskiego wobec Królestwa Polskiego i musiało wywołać odpowiedni nastrój w społeczeństwie polskim.

Zajścia, związane ze zgłoszeniem się części internowanych do przysięgi, były niejednokrotnie przedstawiane fałszywie i wyzyskiwane przeciwko pozostałym jeńcom, dlatego musimy je przedstawić najwięcej, wedle autentycznych danych.

Internowani, skłonieni do przysięgi, wywoływani byli z bloków wedle listy ks. Kwapińskiego i ustawiani osobno. Wolę powrotu do wojska mieli wypowiedzieć przed specjalną komisją, wysłaną przez gen. Bartha. Na wiadomość o przybyciu tej komisji, komendant legionistów, wachmistrz Olszanowski, wydał rozkaz zachowania porządku i zrazu wszystko odbywało się w spokoju.

Wobec widocznego łamania wzorowej dotychczas solidarności, nastąpiły jednak łatwo zrozumiałe odruchy oburzenia: kilkunastu zgłaszającym się nabitko guzy, padło trochę kamieni i cegieł (winowajca, wezwany przez swego komendanta, sam zgłosił się do ukarania), księdzu kapelanowi zdarto orzelka legionowego. Interwencja wachm. Olszanowskiego szybko przerwała wzburzenie i przywróciła spokój.

Na ogół 840 internowanych zgłosiło się wówczas pod rozkaz *Polnische Wehrmacht*. Ogledziny lekarskie stwierdziły, że paruset z nich, to inwalidzi lub ludzie chorzy, niezdolni do służby wojskowej, którzy, nie mogąc się leczyć w obozie, tą drogą usiłowali wydotać się na wolność. Nadto kilkudziesięciu nie przyjęto, uważając ich za niezdatnych z innych względów.

Przeszło 2.000 pozostałych w obozie, poddano dalszym ograniczeniom. Sprawozdanie kaliskiego Komitetu Opieki nad jeńcami, złożone dnia 15 listopada Radzie Regencyjnej stwierdza: « Zastosowano cały szereg środków represyjnych. Komendanta legionistów, wachmistrza Olszanowskiego, który utrzymywał porządek i karnosc wśród żołnierzy, wysłano do obozu jeńców w Rasztadzie. Wstrzymano zupełnie urlopy i zwalnianie legionistów chorych i małoletnich. Przeniesiono legionistów z ośmiu baraków do 4½ i zabroniono przebywającym w różnych barakach komunikować się ze sobą. Wskutek tego, jak również z braku światła, praca w warsztatach, zajęcia szkolne zupełnie ustały. Legionistom zabroniono wychodzić z baraków, zmuszając, by cały czas spędzali, leżąc w zaduchu, stłoczeni tuż obok siebie. Nawet w dzień panował tam mrok, którego nie mogły rozproszyć małe okienka, a g. 31/2 popoł. było już zupełnie ciemno, zaś oświetlenia żadnego nie dostarczono. Pod względem zaopatrywania, stosunki też uległy zmianie na gorsze. Już od miesiąca legioniści nie dostają artykułów żywnościowych według norm, przepisanych przez władze okupacyjne i zawsze przy ważeniu konstatowane są poważne braki. Pismo internowanych z dnia 3 listopada do Rady Regencyjnej maluje dobitnie nastrój obozu. Stwierdza: « Dotychczas całą energię skupiliśmy w kierunku organizowania się i utrzymania życia naszego na poziomie godności munduru żołnierza polskiego ». Obecnie niemieckie władze obozu ponownie podjęły plan zorganizowania naszego życia w obozie na innych podstawach, tym razem już z całkowitym pominięciem i podeptaniem naszej wewnętrznej organizacji, tego głównego czynnika zachowania moralnego zdrowia masy żołnierskiej. Niemiecka komenda obozu obok ograniczenia do minimum wszelkiej swobody ruchów, aż do zamknięcia całego życia szkolnego i uniemożliwienia prac komisji żywnościowej włącznie, podejmuje szereg zarządzeń o charakterze wyraźnie prowokacyjnym, jak świadczy o tym najdobitniej rozporządzenie, które przez nas spokojnie przyjęte być nie może, aby na piersi żołnierza obok zaszczytnych odznak brygad i pułków i odznaczeń bojowych, umieszczać numer, znanie niewolnika. W najbliższą przyszłość spoglądać musimy ze wzrastającym niepokojem ».

W kilka dni później sprawdziły się niepokojące przeczuca. Internowani, w obronie honoru i swojej godności żołnierskiej, uciec się musieli do środka, nie stosowanego nigdy w krajach cywilizowanych: do masowej, długotrwałej głodówki.

Nie obojętny jest przebieg wydarzeń, charakteryzujący hart internowanych i stosunki, w jakich pozostawali.

Dowiedziawszy się o rozkazie nasycenia numerów, oficer łącznikowy zaproponował zastąpienie ich numerami legitymacjami z liczbą, którą internowani pokazywaliby na żądanie komendy. Z tą propozycją udał się prosić o interwencję do Rady Regencyjnej. Internowani poddali się spokojnie przyszywaniu numerów przez krawców rosyjskich, poczem numerzy zdzierali, oświadczając, że nie mogą znieść zniesławienia mundurów. Interwencja zbrojna wart niemieckich nie doszła do skutku wskutek taktownego zachowania się majora niemieckiego Kaupischa, pozbawionego za to komendy bloków legionowych. Komendant obozu, hr. Oynhausen, dnia 13 list. oświadczył, że odbiera obiad, znosi łączność z komitetem kaliskim, zatrzymuje funkcjonowanie poczty, zamyka kantinę dopóty, dopóki legioniści numerów sobie sami nie przyszyją. Przewodnika obozu, wachm. Osińskiego, aresztowano. Kapitan niemiecki Slibitz, następca majora Kaupischa, w obecności hr.

Oynhausena wydał dalsze rozkazy wykonawcze — między innymi, że żaden legionista nie ma być wypuszczony z baraku bez względu na potrzeby. Pomimo zaprzeczenia *Deutsche Warschauer Zeitung* konstatować musimy, że posterunki ustawione przy wyjściach z baraków, otrzymany surowy nakaz nie wypuszczania legionistów bez naszytych numerów ani do studni, ani do ustępu, i że ten nakaz obowiązywał jeszcze dnia 16 list. Niki z legionistów, nawet ci, którym krawcy rosyjscy powtórnie naszyli numery, nie zgłaszały się po jedzenie. Trwało to przez dni 14, 15, 16 i 17 listopada. W ciągu 16 list. pojawiać się zaczęły następstwa głodzenia i niewypuszczenia z baraków. Wydarzyły się wypadki omdlenia. Bez numerów nie wolno było chorym zgłaszać się do ambulatorjum, choć do szpitala sanitariuszom i wyjść po lekarstwa. Gub. kaliski nie zezwolił lekarzom obozu na wysłanie o tym telegraficznego meldunku do władz polskich i niemieckich w Warszawie. Nieludzkie zachowanie się kap. Slibitza dochodziło do tego, że na uwagę o możliwości epidemii tyfusu, odpowiedział — « Niech wybuchnie! ». W ambulatorjum brak było środków czujących i świec, niezbędnych przy zabieraniu omdlałych z ciemnych baraków. Dnia 17 list. ilość chorych doszła do 300. Dwu dysponowano na śmierć. Rada Regencyjna otrzymała zapewnienie, że generalne gubernatorstwo warszawskie będzie interwenjowało w komendzie obozu w sprawie złagodzenia zarządzeń i zniesienia numerów. Pierwsza zapowiedź tego rodzaju wywołała jednak tylko telefonowanie kap. Renzla z gen.-gub. do oficerów łącznikowych, by zawiadomili legionistów, że numery zostały zaprowadzone w porozumieniu z generalnym gubernatorstwem. Dnia 18 list., dzięki interwencji oficera łącznikowego, zadowolonym zostało w obozie następujące tymczasowe załatwienie: « Wobec tego, że dalsza głodówka może pociągnąć za sobą ofiary w ludziach, oboz legionowy przyjmuje propozycję oficera łącznikowego, jako przedstawiciela władzy polskiej, od której oczekuje w dalszym ciągu skutecznej interwencji. Ustalono, że wszyscy, bez względu na posiadanie numerów, zostaną wypuszczeni zaraz do jedzenia, dawne zarządzenia zostaną przywrócone, legioniści sami sobie numerów przyszywać nie będą, lecz zniósą, że zrobią to krawcy rosyjscy ».

Sprawa nie została bynajmniej zakończona. Nie załatwia jej (kończy tylko konflikt o numery) przeniesienie internowanych do koszar w Łomży, ani zapowiedziane przy pdopułk. Nothego uwolnienie 150 małoletnich i chorych — z uprzedzeniem, że stan ich ubrania i ubrania jest taki, że ich niepodobna « *in solch unvollkommenen Anügen in ihre Heimatsorte zu entsenden* », zwłaszcza, że to niedostateczne ubranie jest « *immerhin staatliches Eigentum* ». Doprawdy, wzruszającą jest ta dbałość niemieckich oficerów o państwową własność austriacką, gdyż te łachmany mundurów, których honoru strzeże młodociany żołnierz polski, narażając się na śmierć głodową, pochodzą z c. i k. Intendentury Legionów.

Pod wpływem żądań powszechnych rozpoczęło się przewożenie internowanych ze Szczypliorna do koszar w Łomży, zapowiedziano możliwość otoczenia ich tam opieką rządu polskiego, zgodzono się na zdjęcie numerów przy wyjściu ze Szczypliorna, zapowiedziano zwolnienie małoletnich, chorych i inwalidów. Te zarządzenia powstrzymały zrozpaczonych jeńców od ponownej głodówki, nie mogą jednak uspokoić i zadowolić społeczeństwa polskiego. Internowani żołnierze i oficerowie, to w opinii większości narodu — najlepsi synowie Polski. Wbrew wszelkim oszczerstwom — to lojalni obywatele państwa polskiego, nie tylko gotowi do posłuchu rządowi polskiemu, lecz żądni rozkazów tego rządu.

Dobitnym wyrazem opinii Polski są liczne zebrania i wielkie warszawskie manifestacje z dnia 9 grudnia, jest ofiarności społeczeństwa na rzecz internowanych, najpopularniejszego dziś celu składek powszechnych.

Nie tylko Królestwo, lecz i Galicja jest przejęta sprawą internowanych. To ochotnicy, których w Galicji werbowano i organizowano, to męczennicy wspólnej sprawy Niepodległości i Zjednoczenia Polski.

Opinia publiczna Galicji żąda interwencji rządu austriackiego.

Wobec powyższego zapytują padpisani:

1. Czy c. i k. rządowi znane są powyżej opisane fakty pogwałcenia i podeptania godności żołnierskiej kilku tysięcy najdzielniejszych polskich legionistów, którzy prawie wszyscy składali przysięgę cesarzowi Franciszkowi Józefowi i służyli po 2 i 3 lata na froncie pod rozkazami c. i k. Naczelnej Komendy Armji?

2. Czy c. i k. rząd skłonny jest w sposób stanowczy interwenjować u rządu niemieckiego, celem uzyskania uwolnienia internowanych w obozach jeńców oraz uwięzionych w fortecach niemieckich żołnierzy i oficerów Legionów Polskich?

3. Czy c. i k. rząd skłonny jest do interwencji w sprawie zwolnienia brygadiera Józefa Piłsudskiego i pułk. Kazimierza Sosnkowskiego, co odpowiedziałoby najgłębszym uczuciom narodu polskiego?

Wiedeń, dnia 20 grudnia 1917 r.

Podpisano:

DR. E. BOBROWSKI, J. MORACZEWSKI i tow.



czysto polski charakter tego kraju. Nie można sobie wyobrazić Polski bez kolebki polskiego narodu i polskiego państwa.

**P. Tetmajer.** — Polska sprawa staje się podczas wojny coraz ważniejszą, coraz bardziej uwydatnia się jej charakter, wymagający Polski jako niezbędnego czynnika równowagi i pokoju.

5-go listopada 1916 zdawało się, że sprawa polska jest rozwiązana na wieczne czasy, lecz dziś jest ona znowu otwartą. Pomysł stworzenia niemieckiej Europy środkowej jest wygodną formą rozwiązania tej sprawy, ale to rozwiązanie jest dla Polski bardzo niebezpieczne. Pomysłowi niemieckiej, feodalnej, reakcyjnej, środkowej Europy należy przeciwstawić wzniosłą, dziejową misję narodów, które mieszkają między Bałtykiem a Adriatykiem. Mają one rozwiązać wielkie zadanie zorganizowania wielkiego związku niezawisłych państw, pomagania ciemniejszym narodom i łączenia ich rozkawałkowanych obszarów. Do tego potrzeba jednakże wzajemnego zaufania tych narodów. Niestety dotychczasowe systemy rządowe przyczyniły się do zniszczenia tego zaufania i tej idei. W tym względzie było też zadaniem rządu przywiązać ludność Galicji do państwa. Ale od czasów józefowskich Galicja służyła za teren eksperymentalny, ilekroć chodzi o to, aby cierpliwość ludności używać do przerożnych celów państwowych, finansowych i gospodarczych.

Polska dowiodła, że jest dojrzała do samodzielnego życia. Teraz nie jest, tak często ubolewana godne stosunki do narodów bratnich, są niczym innym, jak następstwem systemu rządowego *divide et impera, tertii gaudentes!* Ale w dniu Zmartwychwstania wstąpimy znów w szereg państw europejskich, uzbrojeni w dawną zasadę tolerancji i w jaknajszerszej pojmowanej zasadzie prawa samostanowienia narodów, wierni hasłu: « Za naszą i waszą wolność » (*Zywe oklaski i brawa na prawicy*).

## DO MOICH DROGICH

Gaśnie już słonko, kryje się gdzieś w dali :

Za góry, morza i rzeki ucieka ;

Smutno się robi — boleśń łono pali,

A łza tęsknoty zwiła się powieka.

Z wszystkim co drogie zerwałem stosunki ;

Matkę i ojca w smutku zostawiłem ;

Siostry na twarzy czuję pocałunki,

Przyjaciół drogich bólu nabawiłem...

A w duchu widzę, jak Ty, Matko droga,

Stoisz przed chatą swą tęsknota smętną,

Jak mkniesz modlitwą do samych stóp Boga...

Prosząc za synem, stajesz się natrętna.

Widzę jak patrzysz na pamiątki po mnie,

Jak je całujesz i oblewasz łzami.

• Gdy uśniesz, marzysz i wolisz ogromnie

By twego syna nie bito kolbami.

Widzę też w duchu, Siostrzo, rozpacę Twoją,

Jak łzy tęsknoty mimowolnie płyną.

Jak niebezpieczeństw obrazy się roją,

Jak każda chwila zda ci się godziną.

I Twoje, Ojczy, słyszysz też westchnienia.

I ból ogromny w serca Twego głębi.

Ty nie dasz poznać swojego cierpienia,

Twarz Twa spokojna, choć Cię boleśń gnębi.

Widzę Was w duchu, Drodzy Przyjaciele,

Jak znów siadacie jak kiedyś za stołem :

A wtem wspomnicie, że dni nie tak wiele,

Jak ja siedziałem z Wami także społem ;

Spojrzenie smutno na miejsce me próżne,

I żal i smutek za serce was chwytą ;

Lzę uronicie, czucia przejdą różne,

A w głębi serca tęsknota wyrta.

O, ja Was widzę i kocham jak zawsze,

I z Wami duchem wciąż rozmawiam sobie ;

A to rozstanie staje się tym łzawsze,

Im więcej tutaj znajomości robie.

Ja wierzę w sprawę i w koniec szczęśliwy ;

Bóg da nam Polskę po tak strasnym przejściu,

A jak wolności hymn wzleci nad niwy,

To się spotkamy, jak dawniej, — jak w szczęściu.

JAN DELTA,

Ochotnik z Ameryki.

## — Polacy w Argentynie.

W Buenos Ayres, stolicy Rzeczypospolitej Argentyńskiej, a także i na prowincji, znajdują się liczne kolonie polskie. W Buenos Ayres wychodzi nawet polskie piśmko, *Wiadomości Polskie*, redagowane przez p. Gustawa Jasińskiego. W N° 3 tego pisma (z dnia 5 grudnia) znajduje się artykuł poświęcony Wojsku Polskiemu, oraz pamięci Kościuszki i Sienkiewicza. « Dodatek ilustrowany » zawiera dwie fotografie z Misji Wojskowej Francusko-Polskiej wykonane podług rycin pisma *Illustration*.

Dnia 2 grudnia r. z., w « Towarzystwie Polskim » w Buenos-Ayres zebrało się liczne grono gości i członków celem uczczenia pamięci T. Kościuszki i rocznicy powstania listopadowe-

go. Zagaił zebranie prezes Towarzystwa przemową, w której skreślił życie Kościuszki i podniósł szczególnie znaczenie wielkiej jego myśli, jaką było powołanie ludu do walki o wolność Ojczyzny. P. Mikulski skreślił historję powstania 1830 roku. P. St. Pyzik wypowiedział wiersz Ujejskiego « Pogrzyb Kościuszki ». Śpiewy i muzyka zakończyły wieczór!

## Sprostowanie Centralnej Agencji Polskiej

Dyrekcja Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie donosi nam, co następuje :

« Paryskie *Echo Polskie* w numerze swym z dnia 1-go lutego przytacza pod nagłówkiem « Agencja lozańska o Polakach w Paryżu » ustęp rzekomego « raportu », złożonego przez Agencję lozańską w maju 1917 r. Koło Międzypartyjnego w Warszawie ». Jest to wyciąg z artykułu, który pojawił się w warszawskiej tajnej broszurze *Dokumenty z chwili*. Stwierdzamy wobec tego, że ów rzekomy « raport » nie został Koło Międzypartyjnego złożony ani przez Centralną Agencję Polską, ani przez żadnego zbliżonego doń działacza politycznego zagranicą. Elaborat, zawarty w *Dokumentach z chwili* jest widocznie zbiorem prywatnych wiadomości, niedokładnie, względnie mylnie zasłyszanych, w części zaś zwykłych plotek politycznych. »

## SPRAWA ARMJI POLSKIEJ W ROSJI

### Rozkazy wodzów polskich.

Dnia 1-grudnia, w Bychowie, wydany został następujący rozkaz dowódcy 1-ej Dywizji Strzelców polskich, generała-podporucznika Ostapowicza, którzy podajemy ze skróceniami :

Organy rewolucyjnej Rosji w systematyczny i zuchwały sposób starają się za wszelką cenę, choćby drogą świadomego fałszu, zdyskredytować nasze siły zbrojne i w rezultacie bądź to wprowadzić do ich karnych szeregów niezdrową atmosferę polityki i anarchji. bądź to pod groźbą użycia siły doprowadzić do rozbrojenia.

Soła jest im w oku Wasz patriotyzm — żołnierze polscy — wasza karność i wysokie poczucie godności. Dla agitacji z ramienia rewolucyjnego komitetu przybyli bo dywizji dwaj przedstawiciele, obaj — ku hańbie Narodu Polskiego — Polacy.

Pokazaliście jednak, że nie tak łatwo jest wziąć żołnierza polskiego na lep obiecanek cudzoziemskich partji : pokazaliście, że godnymi jesteście reprezentantami honoru Białego Orła, zdobiącego wasze czuda. Mądra uchwała Inżynieryjnej kompanji, jak również zachowanie się 2-go pułku szkół podoficerów i komendy konnych wywiadowców najlepszym są tego dowodem.

... Do spraw domowych Rosji nie wtrącaliśmy się nigdy i wtrącać się nie mamy najmniejszej ochoty. Nie bronimy żadnej z rozłamionych partji ani żadnej klasy. Naszym hasłem : Ojczyzna cała — Naród cały — Państwo Polskie, któremu da Bóg nasze siły złożymy w ofierze. Interesom Ogółu, a nie jednostek lub grup politycznych służymy.

Taką jest wola najwyższej naszej władzy tu na wychodźstwie — Naczelnego Komitetu Wojskowego, stojącego na zupełnie bezpartyjnym stanowisku i przez wszystkie partje polskie, nie wyłączając najbardziej demokratycznych, już uznanego. Dość męki upokorzeń i obcych nienawistnych rządów!

... Stoimy w przedmieniu wysyłania nas « iz przedielow Biełorusji ». Za co i w jakim celu — niewiadomo.

Chyba za to, że należymy do Narodu, dla którego od lat już 130 nigdzie i nigdy miejsca na świecie nie było i niema. Zachowajcie moc ducha i karność — żołnierze!

Przeżywamy bowiem trudną i przełomową chwilę. Z Bożą pomocą z imieniem Polski wypisanym na sercu przetrwamy ją jednak i silni jednością :

« Co nam obca przemoc wzięła — Siłą odbierzemy ! »

Oryginał podpisał dowódca 1-ej Dywizji Strzelców Polskich :

Generał-Podporucznik : OSTAPOWICZ.

Sprawdzał za starszego Adjutanta :

Podporucznik : LIEBICH.

### Ponowny

### rozkaz generała Dowbór-Muśnickiego.

Dowódca pierwszego korpusu polskiego, generał Dowbór-Muśnicki, ogłosił następujący rozkaz do polskich sił zbrojnych :

W ciągu ostatnich dziesięciu dni daje się zupełnie jasno odczuwać ciągle szczucie na wojsko polskie ; prócz tego, jest zupełnie wyraźnym, że wśród nas, wojskowych Polaków, ktoś się stara uczynić rozłam,

wyciągając Polaków do walk, prowadzonych na tle wewnętrznej polityki Rosji, prowadzi się kampanja przeciwko mnie; wogóle odczuwa się chęć powasnić nas pomiędzy sobą.

Polskich żołnierzy i oficerów oskarżają o gwałt i rabunek włoścjan i nawet o zabójstwa. Telegramy z opisami takich wypadków napływają do wszystkich zwierzchników wojskowych i do mnie, przyczem nawet grożą użyciem siły pod adresem wojska polskiego. Nie wątpię, że żołnierz Polak jest zanadto kulturalnym, żeby dopuścić się gwałtu nad kimkolwiek, lecz z drugiej strony wiem doskonale, że potrafi obronić swój honor i życie. Rzeczywiście na tym tle miał miejsce wypadek, gdy strzelano do naszych żołnierzy, co zmusiło ich odpowiedzieć salwą.

Gdy podniesiono kwestję o koncentracji polskiego korpusu, ze wszystkich stron poleciały telegramy, że miejscowe komitety nie chcą widzieć wojska polskiego, a więc z tego wynika, że nam nawet przytułku odmawiają.

Polacy, którzy chcą powrócić do kraju, jako zorganizowana i dyscyplinowana armja, łączą się w jednostki podlegające Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu, wybranemu przez Zjazd wojskowych Polaków w Piotrogradzie. Jednakowoż w ostatnich czasach władze rosyjskie wydały szereg rozkazów o formowaniu jednostek bojowych z Polaków, których wewnętrzny układ zupełnie odpowiadałby układowi armji rosyjskiej.

Taki układ nie jest zaaprobowany przez Zjazd wojskowych Polaków i wyłoniony przez ten Komitet Naczelny. Wobec tego formacje odmienne wprowadzają rozłam wśród nas i mają na celu użycie nas Polaków do partyjnej walki rosyjskiej. Pułk w Biełgorodzie, który do ostatnich czasów nosił nazwę polskiego, był użyty, jak podają gazety, do walki przeciwko Kaledinowi, czyli że wygląda, iż jesteśmy w charakterze najemników rosyjskiej partji politycznej. Wreszcie oskarżają mnie o kontrrewolucyjne dążenia, o przynależność do tej lub owej partji. Otóż « partja » moja nazywa się zjednoczoną i niepodległą Polską.

Czyż te wszystkie fakty nie dowodzą słuszności tego, o czym wspominałem wyżej? Czyż żołnierze i oficerowie Polacy dopuszczają się gwałtów? Czy nam Polakom potrzebne jest wojsko li tylko dla obrony interesów naszego kraju, czy też mamy obowiązek przelewać krew swoją za obce nam sprawy? Czy potrzebne nam jednolite wojsko, czy też potrzeba nam kilku grup, nie wspólnego ze sobą nie mających? Czy nie mamy prawa gościnności w państwie, za które trzy lata leje się krew polska? Czy naszą winą jest, że to państwo nie miało i nie ma rządu, któryby dał ludowi pokój i dobrobyt? Wreszcie, czy nie mamy prawa sami urządzić się podług swej woli, bez wtrącania się obcych w nasze sprawy narodowe?

Już miał miejsce wypadek, że nieproszeni instruktorowie polityczni zjawili się do pierwszej kompanji inżynieryjnej, skąd niezwłocznie przez samych żołnierzy byli wyproszeni.

Czekajcie na nich u siebie. Łączcie się Polacy, brońcie własnych interesów. Do cudzych, jak poprzednio się nie wtrącajcie, a sobie w kaszę dmuchać też nie pozwalajcie.

Mińsk, w grudniu, 1917 r.

Podpisał :

Generał-porucznik DOWBÓR-MUŚNICKI.

### Nagroda polskich bolszewików.

Jeszcze latem ubiegłego roku socjaliści « polscy » w Rosji wysłali swych agitatorów do Biełgorodu, gdzie stał załoga jeden pułk polski. Agitatorzy ci wstąpili do pułku i rozpoczęli swą zbrodniczą robotę. Po paru miesiącach pułk był zupełnie zdemoralizowany. Uwięził swych oficerów, wprowadził « rewolucyjny » ustrój rosyjski, na dowódcę pułku wybrany został porucznik Jackiewicz, który na Kaukazie się urodził, nigdy w Polsce nie był i po polsku mówić nie umiał, a « wydelegowany » został do pułku, jako zdolny agitator socjalistyczny. Pułk ten, po wycofaniu z niego zdrowszych żywiołów, wykreślony został z wojska polskiego. Na nim budowała swe nadzieje zarówno « lewica » wojskowa, przeciwna tworzeniu armji, jak i bolszewicy. Istotnie, przez pewien czas zdemoralizowany pułk wysługiwał się obcym celom. Przelewał swą krew w obronie Lenina, Trockiego i Sowietów, przeciwko kozakom Kaledina. Ale wreszcie i tam przejrano. Ci żołnierze zostali zbuntowani w imię hasła, że nie trzeba przelewać krwi w walce za Polskę przeciwko Niemcom, że « rewolucja » oznacza pokój, a tymczasem przywódcy wymagali od nich, aby wciąż i wciąż poświęcali swe życie i nadstawiali głów... za co? dla kogo? Kazano im wyruszyć do walki przeciw Ukraincom. Tu już cierpliwość się wyczerpała. Oparli się. I oto czytamy w *Dzienniku Poznańskim* :

W nocy z 22 na 23 grudnia (starego stylu) otoczyło wojsko bolszewickie pierwszy pułk rewolucyjnego wojska polskiego w Biełgorodzie. rozbroiło je, aresztowało wszystkich oficerów, wysyłając ich do Moskwy, a dowódcę pułku,



Jackiewiczza, zamordowało w ohydny sposób znęcając się nad trupem jego, siekając tasakami w kawały i wykluwając w końcu oczy.

Powodem była ta okoliczność, że pułk polski nie chciał wyruszyć przeciwko Ukraincom.

Zepsucie i krew tych żołnierzy — Polaków przeciw — spadną na głowy « lewicy » wojskowej « polskich » bolszewików.

### W obronie bytu narodowego, Polacy z bronią w ręku wystąpili przeciwko bolszewikom.

W tych niesłychanie ciężkich warunkach, w jakich znaleźli się Polacy po tamtej stronie kordonu wojennego, nie pozostawiało nic innego, jak skupić się i walczyć. I oto dowiadujemy się, że doprowadzeni do ostateczności Polacy zdecydowali się gwałt odeprzeć siłą. Z nielicznych, urywkowych wiadomości, które do nas dochodzą, można ułożyć obraz następujący:

Po zaciętych walkach w okolicy Bobrujska część korpusu polskiego posunęła się naprzód wzdłuż linii kolejowej i zajęła Orszę, bardzo ważną stację węzłową dróg żelaznych wiodących z Piotrógradu do Kijowa i z Moskwy do Mińska i Brześcia. Stąd mają Polacy parę mil do Witebska nad Dźwiną (w kierunku Piotrogradu) i nieco dalej do Smoleńska (w kierunku Moskwy). Czytaliśmy, że idą na Smoleńsk, a o ile wiadomość jest prawdziwa i o ile Smoleńsk zostanie opanowany, pewnie Polacy dalej się nie posuną. Z drugiej strony zajęli Polacy Rohaczów (w stronę Kijowa). Między Orszą i Rohaczowem jest Bychów, w którym kwatrowało już przedtem wojsko polskie, oraz Mohylów, gdzie była kwatera główna, zajęty także przez Polaków. Zaaresztowali tam polscy żołnierze « gwałnowiercha » Krylenkę. Zarówno w Witebsku, jak w Smoleńsku i Mohylowie znajduje się wielka liczba wygnańców Polaków i liczne organizacje polskie. Ma się wrażenie, jak gdyby Polacy postanowili zająć linię kolejową wzdłuż Dniepru od Dźwiny do Błot Pińskich i organizować porządek na całej Białej Rusi od tej linii aż po front. Stolicą ruchu polskiego jest Mińsk. Niestety, dzięki zacieklej agitacji przeciwko wyodrębnianiu Polaków, której to agitacji dziś zbrojko żądają nasi zaślepieni rodacy — siła zbrojna polska nie jest tak potężna, jakby być mogła. Wiemy tylko, że zgłaszają się do niej codziennie liczni ochotnicy, że utworzona została Legja Podchorążych z uczniów szkół wojskowych, którym udało się na Białą Rusz przedostać; że wojsko polskie jest karne, dobrze zaopatrzone i ma dzielnych i rozważnych wodzów. To wszystko daje rękojmię, że działania zbrojne polskie nie są nierozumną awanturą, ale że zostały podjęte przez konieczność, i będą prowadzone z największą rozwagą polityczną i z talentem wojskowym.

#### Ostatnie Wiadomości.

Już po złożeniu powyższego dowiadujemy się, że Polacy zajęli Smoleńsk. Można przewidywać, że będą musieli jeszcze zająć Witebsk. Wre obrzmią pracę organizacyjną. « Polskie Pogotowie Wojenne » organizuje całe społeczeństwo ku pomocy sile zbrojnej. Zaciągają się licznie ochotnicy. Zarządzona została mobilizacja pracy. Gen. Dowódca-Muśnicki może powiedzieć, zmieniając nieco słowa swego towarzysza broni, Józefa Piłsudskiego, że zaczął walkę z bolszewikami, ale niewiadomo z kim ją skończy.

## KRONIKA

### Zebranie Związku Narodowego Polskiego we Francji.

Zebranie zwyczajne Związku Narodowego Polskiego we Francji odbędzie się w niedzielę d. 17 lutego, o godz. 3 pp. w lokalu towarzystwa (31, Boulevard des Italiens).

Na porządku dziennym: Deklaracja Z. N. P. z powodu udziału zbrojnego Polaków z Ameryki w wojnie światowej. Członkowie mogą wprowadzać gości.

### Nasz « Dodatek ».

Do numeru dzisiejszego dołączamy w « Dodatku » niezmiernie ciekawy dokument. Jest to uzasadnienie interpelacji polskich posłów socjalistycznych w parlamencie austriackim, « w sprawie okropnego traktowania niezaprzyrzeczonych legionistów polskich » przez władze niemieckie.

Pomimo ciężkich warunków materialnych, szalonych cen papieru i robocizny, robimy co w naszej mocy, aby dać czytelnikom jak najwięcej treści, dotyczącej życia politycznego i społecznego kraju.

### Podękowania.

Siostry Zakładu św. Kazimierza (ul. Chevaleret, 119) składają członkom Zarządu, opiekunom zakładu i całej kolonii staropolskie « Bóg zapłać! » za łaskawy i liczny udział w przedstawieniach « Jasełek ». Przedstawienia te przysporzyły zakładowi funduszu w kwocie 1 004 fr. 35 ct.

### Przedstawienie amatorskie.

W sobotę dnia 16 Lutego 1918 r., punktualnie o godz. 8 wieczorem, odbędzie się w sali « des Sociétés Savantes » (8, rue Danton) « Wieczór Artystyczny » na korzyść ofiar Wojny w Polsce. Na program złożą się: « Błażek Opętany » i « Flisacy », dwie jednoaktówki ludowe ze śpiewami, Ancyza.

### ś. + p.

W Niedzielę, dnia 17 lutego 1918 roku, jako w pierwszą, bolesną rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci Alojzego Władysława z Damajowic Strzembosza, odbędzie się w kościele Saint-Louis-en l'Île, o godzinie dwunastej, nabożeństwo za spokój Jego duszy. Na smutny ten obrządek zaprasza rodaków pozostała po nim

Wdowa.

Książeczka do nabożeństwa

### WIARA I OJCZYZNA

już wyszła

Tymczasem wydaliśmy książeczkę tylko w czarnej oprawie płóciennej; w skórkowej ukaże się wkrótce. Cena egzemplarza 3 fr. ; z przesyłką, 3 fr. 30 cts.

**NICEA** Dostatnio umeblowane pokoje z całodziennym utrzymaniem; parter, centralne ogrzewanie, kąpiel, ogród, strona południowa, dom polski, opieka w razie zyczenia. Wszystko po 6 fr., 7 fr., i 9 fr., dziennie. Zgłaszać się do p. Zofji Detloff, 47, rue de la Buffa, Nice.

WODA MINERALNA FRANCUSKA

# VITTEL

## GRANDE SOURCE

poleca się cierpiącym na:  
ARTRETYZM — SKLEROZE  
REUMATYZM — PODAGRE

Zbiór pieśni polskich narodowych i religijnych jest do nabycia w *Polonii*, Cena, 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 40 cts.

### RESTAURACJA POLSKA

11 bis, rue des Carmes.

na rogu 39, rue des Ecoles (około Sorbony).

Przyjmuje zamówienia na śniadania i obiady polskie w osobnym salonie. Wszelkie zamówienia w zakresie sztuki kuchennej wchodzące wykonuje na miejscu lub dostarcza do domów.

### A. MACIEJEWSKI

były kuchmistrz pierwszorzędných hotelów  
w Warszawie i w Paryżu.

Codzienny i Niedzielny

« KURYER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

« Codzienny » kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielną « Kuryer » — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielną razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: « Kuryer Polski », Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.



MAGAZYN

CHARLES

KUŚNIERSKI

39, rue de Moscou, 39

Pierwszorządne modele paryskie  
Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego

GAZOWE LAMPY — INSTALACJE

A. BOUILLON

112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENENFELD JACQUES

KUPOJE: PERŁY, — DROGIE KAMIENIE  
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —

PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62

Téléph: CENTRAL, 90-10

MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

J. BAUER

ACHAT — VENTE — ÉCHANGE

37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •

REPARACJE — PRZERÓBKİ

S. BESTER

• 43, rue d'Hauteville, — PARIS •

MARCELI BARASZ

88, RUE DAMRÉMONT,  
PARIS

wydawnictwo kart  
pocztowych, bromo-  
wych — studjów akade-  
mickich; próby wysyła  
za zaliczeniem.

WIELKIE ZAKŁADY  
— OGRODNICZE —

(Właściciel: Edm. DENIZOT)

polecają:

WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,  
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Adres: E. DENIZOT

Grandes Pépinières — MEAUX

(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

E. FISCH

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII<sup>e</sup>)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32<sup>o</sup> 2 fr.

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32<sup>o</sup> 2 fr.

Dwa wymienione słowniki, oprawne w jeden tom 4 fr. 50 cent.

Wysyłka pocztą za dopłatą 100 0.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji "Polonii".

LE GÉRANT: P. NEVEU

PARIS. — IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.